Nr 200. Kraków, Środa 4 Maja 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Wiec urzędniczy.

Wczoraj o godz. 5 po południu odbył się w krakowskiej Resursie urzędniczej bardzo liczny wiec urzędników najrozmaitszych kategoryj w sprawie projektowanej przez rząd pragmatyki służbowej. Na wiec przybyli posłowie do Rady państwa dr Gross, Ign. Daszyński, dr Łazarski i E. Zieleniewski, posłowie do Sejmu: dyr. Bandrowski i dr Leo. Poseł I. Petelenz, nie mogąc z powodu ostatniej choroby być na wiecu, listownie usprawiedliwił swą nieobecność.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Niklasa, nadkomisarza straży skarbowej. Referat o projekcie rządowym pragmatyki służbowej dla urzędników wygłosił w godzinnem blisko przemówieniu oficyał sądowy, radny miasta Podgórza, p. Gadomski. Referent, szczegółowo omawiając paragraf za paragrafem projektowanej pragmatyki urzędniczej, wykazywał, iż w wielu punktach odbiega ona od słusznych żądań urzędników, krępuje ich wolność obywatelską i poddaje pod zanadto surowe przepisy dyscyplinarne. Mowca w dłuższem przemówieniu zwrócił się z gorącym apelem do posłów parlamentarnych, w szczególności do posłów krakowskich, aby sprawy pragmatyki urzędniczej nie spuszczali z oka i odnosili się do niej z całą życzliwością. Wkońcu przedstawił referent następującą rezolucyę:

Przedłożony przez rząd projekt pragmatyki służbowej dla c. k. urzędników państwowych, w przeważnej części nie odpowiada słusznym żądaniom urzędników, a nawet wywoła między urzędnikami państwa silne zaniepokojenie. Aby więc pragmatyka służbowa mogła urzędników państwowych zadowolnić, powinna mieć wszystkie cechy sprawiedliwości: powinna być krótką, treściwą, jak paragrafy ustawy; powinna być apodyktyczną t. j. wykluczać wszelkie wątpliwości i konieczność jakichkolwiek interpretacyj; powinna wszelkie dobrodziejstwa zastrzegać ogółowi, nie wybranym jednostkom; powinna być bezwzględnie sprawiedliwą i ludzką, aby wszystkie nadużycia były niemożliwe; powinna dawać zupełną gwarancyę nietykalności praw obywatelskich urzędników państwowych.

Tych wszystkich warunków projekt pragmatyki, przez rząd przedłożony, nie posiada, taka pragmatyka przez parlament nie może być uchwalona, bo wystawiłby on sobie najsmutniejsze świadectwo. Toteż zgromadzeni zwracają się do posłów do parlamentu, a w szczególności członków komisyi dla spraw urzędników i służby państwowej z usilną prośbą, aby zechcieli uwzględnić słuszne i uzasadnione żądania urzędników przez uchwalenie takiej pragmatyki, któraby licząc się z duchem czasu i bezwzględną dla wszystkich sprawiedliwością, uregulowała ich stosunki służbowe. Urzędnicy bowiem byli i są przekonani, że praca nie jest zabawą, że pracować trzeba, bo intenzywnej pracy wymaga od nich nie tylko rząd i społeczeństwo, lecz własne poczucie obowiązku i sumienie. Urzędnicy pragną nadal pracować z zaparciem, okazywać przełożonym należny posłuch i szacunek, lecz żądali i żądają, aby w swojej karyerze nie szli omackiem, nie byli zależni od samowoli przełożonych i innych czynników, aby wiedzieli, czego w swym stanie mogą się dosłużyć, jaki i kiedy ich awans nie minie, aby znikły dochodzenia dyscyplinarne, powodowane tajną kwalifikacyą i tajną procedurą dyscyplinarną, aby ich prawa obywatelskie i ogólno-ludzkie ponad wszelką wątpliwość były ubezpieczone.

„Zebrani solidaryzują się w zupełności z przedysputowanemi i uchwalonemi rezolucyami co do rządowego projektu pragmatyki, które Związek wszystkich Związków urzędniczych w Wiedniu z ich porozumieniem już powziął lub poweźmie.

Wkońcu zgromadzeni wyrażają życzenie, aby na ankiecie odbyć się mającej w Wiedniu w sprawie pragmatyki służbowej reprezentowani byli w pierwszej linii delegaci krajowych Związków urzędniczych poszczególnych dykasteryj, gdyż ci najlepiej potrafią ocenić braki i potrzeby stanu urzędniczego.

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie, poczem przewodniczący, przechodząc do następnego punktu porządku dziennego: O drożyźnie, udzielił głosu referentowi, p. St. Skąpskiemu. Referent w krótkiem przemówieniu wykazał, że urzędnicy uginają się wprost pod ciężarem podatków, których następstwem jest niebywała dotąd drożyzna. Szczególniej lichwa mieszkaniowa tak się rozpanoszyła, że urzędnik średnio płatny, połowę pensyi musi oddawać na czynsz mieszkalny. Urzędnicy prowadzą oddawna akcyę przeciwdrożyźnianą, a głównie przeciw lichwie mieszkaniowej, jednak bez pomocy rządu, kraju i gmin nie mogą spodziewać się szybkiego zrealizowania swych planów. Przemówienie zakończył p. Skąpski przedłożeniem następującej rezolucyi:

Zgromadzeni na wiecu dzisiejszym urzędnicy państwowi wszystkich dykasteryj stwierdzają nieznośne położenie materyalne, w jakie stan urzędniczy popchnęła wzrastająca w szeregu lat ostatnich ogólna drożyzna oraz nieukrócona lichwa mieszkaniowa, a zarazem zwracają się do parlamentu i rządu z żądaniem o pomoc w formie dodatku drożyźnianego, którym w wysokości 15 prc od poborów służbowych urzędnicy od XI do V rangi wyłącznie obdzieleni być mają, a to od 1 czerwca 1910 r.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos pos. Edmund Zieleniewski. Przedstawiwszy życzliwe stanowisko posłów Koła polskiego wobec postulatów urzędniczych, omówił mowca trudności, na jakie napotyka przyjęcie przez rząd pragmatyki w tej formie, jak jej żądają urzędnicy. Poseł apeluje do zebranych, aby dla nadania żądaniom przychylnych im posłów pewniejszej podstawy wobec miarodajnych czynników, we własnym interesie za swymi postulatami rozwinęli silną akcyę wśród urzędników w kraju i licznymi wiecami wykazali znaczenie dla nich tej sprawy. Mowca jednak nie spodziewa się nadzwyczajnych rzeczy w tym kierunku od rządu, który w razie deficytu budżetowego nie będzie mógł spełnić wszystkich żądań urzędników.

Za ważniejszą od pragmatyki uważa poseł Zieleniewski sprawę drożyzny. I tu może nie tyle rząd, co prywatna inicyatywa wiele zdziałać. Trudności na tem polu często są znaczne, jak np. w sprawie mięsa rumuńskiego dla Lwowa i Krakowa, jednak wobec energicznej postawy stron interesowanych, zadokumentowanej wiecami, posłowie mogą tem wydatniej występować wobec rządu. Mowę swą zakończył poseł apelem do zebranych, aby energicznie dopominali się swych praw.

Drugi z kolei przemawiał poseł I. Daszyński, gwałtownie atakując Koło polskie i zarzucając mu, iż przez należenie do większości parlamentarnej popierało ministra Härdtla, nieprzychylnego urzędnikom. Mowca zapewnił o swej życzliwości wobec postulatów urzędniczych.

Zarzuty posła Daszyńskiego odpierał poseł dr Łazarski. Mowca wyjaśnił, dlaczego Koło polskie głosowało za postawieniem na porządku dziennym parlamentu jako pierwszego punktu sprawy pożyczki, a następnie dopiero pragmatyki urzędniczej. Dalej odpierał zarzut, jakoby Koło polskie umyślnie nie brało udziału w ogólnej dyskusyi nad pragmatyką przed odesłaniem jej do komisyi parlamentarnej, wyjaśniając, iż ogólna dyskusya w parlamencie jest czczą gadaniną, która opóźnia każdą sprawę. Koło polskie właśnie dla przyspieszenia oddania do komisyi projektu pragmatyki zupełnie nie wzięło udziału w dyskusyi, przez co projekt prędzej przeszedł do komisyi. Mowca zapewnia solennie, że większość Koła, bo za wszystkich ręczyć nie może, jest przychylną żądaniom urzędników państwowych i w razie potrzeby stanie w ich obronie. Dr Łazarski, choć stoi nie przed swoimi wyborcami, jednak jako poseł z miejskich okręgów, osobiście był zawsze i jest przyjacielem sfer urzędniczych.

Sprawę drożyzny mieszkań w dłuższem przemówieniu, przeplatanem humorystycznemi dygresyami, poruszył poseł dr Gross. Mowca atakował rząd, że na potrzeby wojskowości pieniądze się znajdą, tymczasem na tanie mieszkania kasy państwowe nie mają zasiłków finansowych dla Towarzystw urzędniczych. Prawda, b. minister skarbu Korytowski przeznaczył na ten cel aż 4 miliony koron, podczas gdy rząd pruski na tanie mieszkania wyłożył od szeregu lat 120 milionów koron. Dr Gross zapytywał referenta w ministerstwie robót publicznych, co słychać z owymi 4 milionami i otrzymał odpowiedź, że 2 miliony już są wydane, 1 jest przyrzeczony, a 1 jeszcze spoczywa (Wesołość). Dr Gross wzywa urzędników, by się sprawą tanich mieszkań żywo zajęli.

Ostatni z posłów przemówił prez. dr Leo, który na początku zaraz zaznaczył, iż niezmierną przyjemność sprawia mu, iż jako nie poseł parlamentarny, nie potrzebuje dotykać spraw parlamentarnych. (Wesołość). Natomiast jako prezydent Krakowa musi się zająć sprawą mieszkań. Gmina miasta Krakowa prowadzi w tym kierunku niezbyt dawną ale celową i skuteczną działalność. Mowca przypomina trudności, z jakiemi było związane rozszerzenie Krakowa poza dawny rejon forteczny i uporządkowanie nabytych gruntów pofortyfikacyjnych. Dla odwodnienia tych gruntów i uczynienia ich zdolnymi do zabudowania, należało przełożyć koryto Rudawy. Przełożenie zdołano wykołatać u rządu. Spóźniono prace, bo mieliśmy nową Rudawę otrzymać za dwa lata; teraz już idzie trzeci rok i dobrze będzie, jeśli w końcu 1910 r. nastąpi wypuszczenie wód Rudawy do nowego koryta. W starym korycie będzie się znajdował kanał na odwodnienie gruntów pofortecznych i zawodnionych nowych dzielnic W. Krakowa. Gmina zakupuje ciągle nowe komplekcy gruntów, jak obecnie na Dębnikach, a to wszystko czyni w dążeniu do zniżenia wygórowanych czynszów mieszkalnych. Takiej polityki na wielką skalę, jak w Krakowie, nie prowadzi się w Wiedniu, Pradze, Bernie i innych wielkich miastach austryackich. Do drożyzny mieszkań przyczynia się droga produkcya materyałów budowlanych. W tym kierunku Wydział krajowy wszczyna szeroką akcyę i w niedługim czasie zwoła ankietę dla tej sprawy. Prezydent ostro występuje przeciw ospałości i brakowi inicyatywy i apeluje do zebranych, aby nie żądali wszystkiego od rządu, lecz oparli się na prywatnej inicyatywie, a wtedy państwo musi im przyjść z pomocą.

Po przemowach jeszcze kilku mowców z pośród zebranych urzędników, poruszających parę drobniejszych spraw z pragmatyki i po uchwaleniu rezolucyi p. Skąpskiego przewodniczący zamknął wiec o godz. 9 wieczorem.

Nowe ustawy dla Finlandyi.

(*Telegr. pet. ag. tel.*)

Helsingfors. Opinia komisyi Sejmu dla ustaw zasadniczych, którą prawdopodobnie wczoraj doręczono Sejmowi, kończy się wnioskiem, aby Sejm uchylił się od żądanego odeń wydania orzeczenia o projekcie ustawy dla Finlandyi.

Helsingfors. Opinia komisyi dla ustaw zasadniczych proponuje Sejmowi, aby oświadczył w sprawie projektu ustawy o Finlandyi, że jest dla niego rzeczą niemożliwą wydać żądaną opinię o projekcie ustawy, gdyż zmierza on do radykalnej zmiany ustaw zasadniczych, a Sejm nie może się zrzec swego prawa postanawiania w tej mierze.

Z Austro-Węgier.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że między posłami czeskimi a niemieckimi toczą się rokowania w celu osiągnięcia porozumienia narodowościowego dla umożliwienia prac Rady państwa i Sejmu czeskiego. Niemcy obstają przy pierwszem czytaniu przedłożeń rządowych w kwestyi językowej w Czechach, czemu Czesi dotąd się sprzeciwiają.

Przedłożenia podatkowe.

Wiedeń. Związek austryackich przemysłowców wystosował do członków komisyi finansowej obszerny momoryał, poddający ostrej krytyce przedłożenia podatkowe.

System oszczędnościowy w Czechach.

Praga. Wydział krajowy postanowił ze względów oszczędnościowych wezwać wszystkich nauczycieli pomocniczych, którzy ze względu na zdrowie lub studya bawią na urlopie, aby podpisali rewers, w którym zobowiążą się do zrzeczenia się płacy, w przeciwnym bowiem razie będą wydaleni. Z tych samych względów nie będą się odbywać okręgowe konferencye nauczycielskie. Wszystkie prowizoryczne nauczycielki przemysłowe będą wydalone.

Sprawa Hofrichtera.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 4 maja.

Hofrichter prosił wczoraj o przysłanie mu spowiednika, czemu uczyniono zadość, przyprowadzając mu superiora polnego ks. Weigerta, który w celi Hofrichtera bawił przeszło godzinę. Hofrichter udaje teraz bardzo pobożnego i modli się cały dzień przed ołtarzem, jaki urządził sobie na stole.

Wczoraj przesłuchiwano Hofrichtera długi czas, chciano bowiem wydostać od niego wyjaśnienia co do ustępu, znajdującego się w jednym z listów, pisanych z więzienia do rodziny. Ustęp ten brzmi: „Moje cywilne ubranie i czarny kapelusz muszą zniknąć z mieszkania w Lincu. Powiedz, że nigdy nie nosiłem ubrania cywilnego“. Przypuszczają, że Hofrichter w tym właśnie ubraniu kupywał cyankali, dalej że miał go na sobie w dniu, w którym sprowadził do Lincu dwie dziewczęta pod pozorem, że ma dla nich jakąś służbę.

Major-audytor Bartha, który z początku śledztwa w aferze trucicielskiej skierował podejrzenia na kilku innych oficerów, został przeniesiony do Sarajewa.

Telegramy

z dnia 4 maja.

Berlin. Kanclerz Bethmann Hollweg odjechał wczoraj rano do Wiesbaden.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza następującą notę: W przeciwieństwie do twierdzenia kilku dzienników, możemy oświadczyć, że Stolica papieska nie zaniechała podnieść w stanowczy sposób protestu z okazyi odwiedzin ks. Monaco w Rzymie.

Aresztowanie rewolucyonisty.

Praga. W Duchcowie aresztowano pod zarzutem należenia do rewolucyonistów rosyjskich niejakiego Leona Mikołajewicza-Lubomirskiego de Rosolerin, który w czeskiej szkole w Nebrezinie udzielał nauki matematyki. Aresztowany twierdzi, że pochodzi z Rygi i jest wydalony z Rosyi. Jest on także z Austryi wydalony.

O szpiegostwo.

Wiedeń. Aresztowany tu niedawno pod zarzutem szpiegostwa b. nadporucznik ułanów Jan Dembowski, został wypuszczony na wolność. Donoszono o nim swego czasu, że cieszył się protekcyą żony pewnej bardzo wybitnej osobistości i korzystając z tego, przyszedł w posiadanie różnych tajemnic wojskowych.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament przyjął wczoraj bez dyskusyi w III czytaniu dodatkowy układ do traktatu handlowego z Egiptem. Potem przystąpiono do drugiego czytania projektu ustawy, dotyczącej rewizyi konwencyi berneńskiej w sprawie ochrony dzieł literatury i sztuki i przyjęto go według wniosku komisyi.

Echa upadku ks. Bülowa.

Berlin. B. radca rządu Martin, wydalony za czasów ks. Bülowa ze służby, ogłasza nową pracę polityczną, w której omawia historyę upadku Bülowa. Martin twierdzi, że przyczyną ustąpienia Bülowa była sprawa znanego interview cesarza Wilhelma, przyczem Bülow później wszystkiego się wyparł. Konserwatyści pomścili się za to później i obalili Bülowa. Przebieg ostatniego posłuchania Bülowa u cesarza Wilhelma był tak dla Bülowa przykrym, że dostał on później spazmów.

Strajk w Dunkierce.

Dunkierka. Demonstracye trwały całe przedpołudnie. Tłum obrzucił żandarmeryę kamieniami. Kirasyerzy musieli użytek zrobić z białej broni. Jeden z demonstrantów zranił przypadkowo strzałem rewolwerowym długiego demonstranta. Wczoraj nadeszły posiłki wojskowe.

San Giuliano w Berlinie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że minister spraw zagranicznych San Giuliano uda się z końcem maja do Berlina, aby się przedstawić cesarzowi Wilhelmowi i rewizytować kanclerza Bethmanna Hollwega.

Walki w Albanii.

Konstantynopol. Według oficyalnej listy strat, ogłoszonej przez ministerstwo wojny, w walkach 30 kwietnia, które zakończyły się obsadzeniem Kaczaniku, zginęło po stronie tureckiej 4 oficerów i 24 żołnierzy, zaś odniosło rany 5 oficerów i 89 żołnierzy. Po stronie powstańców zginęło 500 ludzi, wśród nich szef Idriss Sefer.

Onegdaj odbyła się potyczka koło Morawabela, w której Albańczycy zostali rozproszeni. Powstańcy, którzy zajęli Diakowę, zostali zmuszeni do ustąpienia.

Pogrzeb Björnsona.

Chrystyania. Wczoraj odbył się uroczyście pogrzeb Björnsona. W pogrzebie wzięli udział: król, królowa, członkowie rodziny Björnsona, zastępcy obcych książąt, norweskiego rządu itd. Prof. Frithjof Nansen wygłosił gorącą mowę żałobną.

Nadużycia czynowników w Turkestanie.

Petersburg. Sprawozdanie senatora hr. Pahlena o rewizyi przedsięwziętej w Turkestanie zawiera wprost przerażające szczegóły. Pahlen opowiada, że czynownicy w Turkestanie wcale nie krępują się ustawami i rozporządzeniami, chociażby pochodziły od cara. Pieniądze państwowe trwonią w najokropniejszy sposób. Naczelnik policyi Jezersza nałożył na mieszkańców swego okręgu specyalny podatek 6 rubli na rodzinę, który ściągał dla siebie, a w b. r. podwyższył ten podatek na $8\frac{1}{2}$ rubla. Naczelnik policyi w Andiszan uskuteczniał wszystkie wypłaty fałszywemi pieniądzmi. Mieszkańcy zmuszeni są wykonywać na rozkaz władz wszystkie roboty za darmo. Urzędnicy wstawiają za te roboty do rachunku ogromne sumy, które zabierają dla siebie. Naczelnicy policyi urządzają sami różne zamachy, aby przyspieszyć swój awans. Także wyżsi urzędnicy administracyjni dopuszczają się niesłychanych nadużyć.

Pogrzeb ś. p. Teodora Talowskiego.

(*Telefonem.*)

Lwów, 4 maja.

Przy udziale wielkiej masy publiczności odbył się wczoraj po południu pogrzeb ś. p. prof. Teodora Talowskiego. Po pokropieniu zwłok przez ks.-kanonika Olendra, odśpiewał chór techników przed domem żałoby „Requiem“, poczem ruszył olbrzymi kondukt prowadzony przez ks.-biskupa Bandurskiego i ks.-prałata Slusarza w otoczeniu licznego kleru. Na czele konduktu niesiono wieniec od grona profesorów politechniki, od Związku słuchaczów architektury, oraz uczniów politechniki. Na karawanie zaprzężonym w dwie pary koni, złożono wieńce od Tow. politechnicznego, od Tow. wzajemnej pomocy słuchaczów politechniki Koła architektów. Za trumną oprócz rodziny postępował marszałek kraju hr. Badeni, wiceprezydent miasta Eppler, radcy dworu Rybicki i Zaleski, Towarzystwo politechniczne in corpore, grono profesorów z rektorem Pawlewskim, profesorowie uniwersytetu, setki młodzieży technickiej i t. d.

Gdy kondukt zatrzymał się przed gmachem politechniki, młodzież wzięła trumnę na ramiona i zaniosła zwłoki przed rampę politechniki, gdzie byli już zgromadzeni profesorowie z rektorem na czele. Przed gmachem płonęły latarnie, okryte kirem. Tu przemówił rektor Pawlewski, a po nim prezes Związku słuchaczów architektury imieniem uczniów zmarłego.

Następnie z przed politechniki ruszył kondukt przed kościół św. Elżbiety, którego fronton okryty był czarnym kirem. Z mownicy, ustawionej przed kościołem, przemówił imieniem Koła architektów p. Broniewski, imieniem przedsiębiorstwa budowy kościoła i współpracowników zmarłego inżynier Richtmann, wkońcu w bardzo serdecznych i gorących słowach ks. biskup Bandurski.

Potem ruszył kondukt na dworzec, gdzie wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina ustawiono trumnę w wagonie pociągu krakowskiego.

Na pogrzebie w Krakowie reprezentować będą politechnikę: rektor Pawlewski, profesorowie Sochacki, Lewiński, Denizot, dr Godlewski, Karpiński i Krygowski. Przemawiać będzie prawdopodobnie dr Godlewski.

Awiatyka.

Wzlot aeroplanu w Krakowie. Nareszcie i Kraków zaczyna żyć pod znakiem awiatyki. Zapowiedziany na czwartek wzlot awiatyczny inż. Hieronymusa z Pragi na aeroplanie Bleriota obudza w szerokich kołach Krakowa żywe zainteresowanie. Wzlot urządza „Krakowski klub automobilistów“. Odbędzie się on na torze wyścigowym na Błoniach. Inżynier Hieronymus, jako pilot, zdobył sobie już sławę najpierw jako zawodowy automobilista, następnie jako konstruktor naczelny firmy automobilowej Laurin-Clement w Czechach, wreszcie jako pilot.

Inżynier Hieronymus uważa teren krakowski za doskonały, o ile więc pogoda dopisze, wzlot ma wszystkie szanse powodzenia, podobnie jak wzlot we Lwowie. Bliższe szczegóły są zamieszczone w ogłoszeniach plakatowych i w anonsach dzienników.

Aeroplan „Bleriot XI“ wystawiony jest obecnie w hangarze, zbudowanym specyalnie w tym celu na placu wyścigowym. Budowa tego aeroplanu oparta jest na zasadach ostatniego, najnowszego typu monoplanów Bleriota; jestto aparat tego samego typu co monoplan, na którym Bleriot odbył swój sławny lot z Dover do Calais, ponad kanałem La Manche.

Na przodzie aeroplanu mieszczą się dwa skrzydła, pokryte gumowanem jedwabiem; długość każdego z nich wynosi około 4 m., a szerokość 2 m. W tyle aparatu umieszczone są 3 stery, jeden boczny, kierunkowy i dwa wysokościowe. Powierzchnia nośna całego aparatu wynosi około 9 m^2. Sterem bocznym kieruje pilot za pomocą hebla posuwanego nogami, a sterami wysokościowemi przy pomocy koła, obracanego rękami.

Na samym przodzie aeroplanu znajduje się śruba drewniana, systemu inż. Drzewickiego, sklejona z kilku kawałków drzewa. Oba skrzydła śruby są na końcach pokryte płótnem, co nadaje im większą wytrzymałość i spoistość. Ilość obrotów tej śruby wynosi na minutę 1500—1800. Do obracania śruby służy motor trójcylindrowy, o sile 25 HP., umieszczony na przodzie aparatu, między oboma skrzydłami, przed siedzeniem pilota.

Cały aparat, mający 8 m. szerokości a 7 i pół metrów długości, waży około 240 kg., z czego na sam motor przypada około 60 kg.

Po ziemi porusza się aeroplan na trzech pneumatycznych kołach: w powietrzu leci z chyżością 72 km. na godzinę. Największa wysokość, jaką osiągnięto tym aparatem wynosi 150 m.

Dziś o g. 7 rano odbędzie się, o ile pozwoli pogoda, wzlot próbny na torze wyścigowym, wobecności zastępców prasy, magistratu i policyi.

Na wzlocie we czwartek obecny będzie arcyks. Karol Stefan z rodziną.

Inż. Otokar Hieronymus urządził dotąd kilka pomyślnych wzlotów, między innemi: w Kolonii Frankfurcie i w Pradze a ostatnio we Lwowie.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Francuska flota powietrzna.

Paryż. „Journal“ donosi, że obecnie buduje się dla ministerstwa wojny, wedle planów inżyniera Labro, nowy balon do sterowania o 12.000 m^3 pojemności, 6 śrubach, 3 motorach, każdy o sile po 80 koni, i szybkości 80 klm. Nowy okręt, który będzie miał nazwę „Fregatte“, weźmie udział już w tegorocznych manewrach.

Anglia a flota powietrzna niemiecka.

Londyn. Admirał lord Seymour oświadczył, że flota powietrzna, jaką posiadają Niemcy, może zniszczyć Anglię w ciągu jednego popołudnia. — Jedynym niebezpiecznym dla Anglii wrogiem są dziś Niemcy.

Obchód 3 Maja.

W uzupełnieniu sprawozdania z obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja w Krakowie, podajemy poniżej dalszy przebieg uroczystości w Krakowie.

Olbrzymi pochód, który wyruszył z Rynku głównego na Wawel, dotarł do Zamku przy dźwiękach Zygmunta około godz. 1 w południe. Dziedziniec zamkowy wypełniła tłumnie publiczność oraz różne w pochodzie postępujące organizacye. Przed wikarówką na dziedzińcu wawelskim ustawiono trybunę dla mowcy. Tutaj oddziały „Sokołów“ i straży ogniowej uformowały wielki czworobok, w pośrodku którego stanęli prezydent miasta dr Juliusz Leo, burmistrz miasta Podgórza p. Maryewski, poseł Zieleniewski, radcy miejscy i w. in., chorążowie cechów, delegacye różnych stowarzyszeń krakowskich z wieńcami oraz weterani z r. 1863.

Kilka orkiestr biorących udział w uroczystości, grało naprzemian pieśni narodowe. Gdy umilkły tony melodyi narodowych, na trybunę, okrytą purpurowem suknem, w otoczeniu sztandarów cechowych, wstąpił prezes krakowskiego Koła mieszczańskiego radca miejski p. Piotr Kosobudzki, przybrany w strój narodowy i wygłosił mowę na temat znaczenia wielkiej rocznicy. Mowca skreśliwszy cel, który swego czasu natchnął mężów stanu do doniosłej reformy państwowej, jaką była Konstytucya Trzeciego Maja, nawoływ ł do zgody i jedności.

„Kiedy wchodzimy na Wawel — do tej świątyni Polski, zawsze nam się zdaje, że ktoś wyjdzie naprzeciw nas na powitanie. I mamy nadzieję, że kiedyś nastanie dzień, w którym Zygmunt wydzwoni nam dzień radości, jako ongiś na Trzeciego Maja dzień radości głosiły dzwony warszawskie. W zgodzie, w jedności musimy pracować, aby nam ten radosny dzień jak najprędzej zabłysnął“.

Po mowie r. m. Kosobudzkiego orkiestra „Harmonii“ odegrała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem tłumy zwolna poczęły opuszczać mury Wawelu.

W szkołach miejskich i prywatnych zakładach naukowych odbyły się wczoraj po południu uroczyste poranki ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 Maja.

Wieczorem koło kamienia Kościuszki w Rynku głównym zebrała się licznie publiczność i młodzież szkolna i odśpiewała kilka pieśni patryotycznych. Następnie młodzież uszykowała się w pochód, który obszedł dokoła Rynku wśród śpiewu pieśni narodowych, poczem rozwiązał się. — Spokoju przez cały dzień nigdzie nie zakłócono.

Wczoraj wieczorem tradycyjnym zwyczajem urządził „Sokół“ krakowski uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi. Z powodu adaptacyj w sali dolnej, wieczorek odbył się w sali górnej, którą szczelnie zapełniła inteligentna publiczność. Słowo wstępne wygłosił prof. Michał Magiera, wskazując na znaczenie, jakie dla ówczesnego pokolenia posiadało nadanie konstytucyi w 3 maja 1791 r. i jaką wagę dla nas obecnie posiada pamiątka tej wzniosłej w dziejach Polski chwili. Następnie p. Eugenia Pisarska odśpiewała „Serenadę wiosenną“ Niewiadomskiego i „Z wiosennych tchnień“ Swierzyńskiego; publiczność nagrodziła śpiewaczkę długo niemilknącymi oklaskami. Ostatnim punktem I. części programu była deklamacya p. Antoniego Lekszyckiego, który z siłą uczucia wygłosił wiersz J. Kasprowicza: „Excelsior“, nadto na domaganie się publiczności oddeklamował kilka utworów nadprogramowo.

Część drugą wieczorku rozpoczął chór „Sokoła“ pod batutą prof. Bursy odśpiewaniem „Pieśni wiosennej“ Roguskiego i „Pieśni uroczystej“ Bursy, skomponowanej na uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie. Pieśń, napisana w tempie dziarskiego poloneza do słów K. Lubeckiego, wywołała burzę oklasków u publiczności. Następnie p. Hugo Zathey odśpiewał Lassena „Zaduszki“, „Pieśń wojenną“ Moniuszki i Niewiadomskiego „Miesięczna to noc“. Wreszcie p. R. Straszewski, uczeń prof. Wierzuchowskiego, odegrał na skrzypcach „Legendę“ Wieniawskiego. Wieczorek zakończyła orkiestra amatorska „Sokoła“, która wykonała „Polonez 3-go Maja“ i „Wieniec pieśni polskich“.

Błonia, nowe plantacye i parki w W. Krakowie.

(Z wystawy planów regulacyi W. Krakowa).

I.

Praca żmudna, subtelna i w technicznych szczegółach drobiazgowa, wydała kilka pomysłów, mających cechę wybitnej niepowszedniości. Jakkolwiek niektóre z nich stanęły istotnie na wyżynie zaszczytnego zadania, praktycznego w całej swej osnowie, zastosowania znaleśćby nie mogły, ponieważ przerastają finansowe siły miasta. Zawarte zato w projektach wystawionych cenne fragmenta posłużą niezawodnie jako substrat do zbudowania całości, na podstawach już trwalszych i realniejszych, liczących się nietylko z fantazyą, ale przedewszystkiem z zasobnością szkatuły miejskiej. — Do ciekawych i przytem trudnych rozwiązań należały Błonia po obydwu stronach Rudawy położone, tudzież tereny pofortyfikacyjne.

Orzech to twardy był do zgryzienia. Autorzy spotkali się tu bowiem z połączonemi czynnikami, ścierające się wzajemnie, które o najwydatuiejsze miejsce dla siebie i najszersze uwzględnienie w projektach się upominały. Z jednej strony hygiena i estetyka, z drugiej oszczędna i racyonalna gospodarka, licząca się z faktycznym stanem zamożności miasta, rywalizując ze sobą utrudniały w wysokim stopniu zachowanie równoważnika takiego, aby całość kompozycyi wszystkich zadowolniła.

Nie ułatwiała rozwiązania i ta jeszcze okoliczność, że istniały już pewne utarte poglądy wśród mieszkańców Krakowa co do zużytkowania Błoń i gruntów pofortyfikacyjnych. Były to wprawdzie luźne opinie i nie obowiązujące, wszelako pominięte przez projektodawców być nie mogły. Wiadomo, że od dawna już Błonia miejskie przeznaczono na park ludowy. Z biegiem czasu zaczęła kiełkować inna myśl, a mianowicie, aby Błoń zgoła nie zalesiać, aby pozostawić natomiast zieloną równinę, jaka jest obecnie.

Z zakupnem gruntów pofortecznych żądania zwolenników urządzeń ogrodowych, jako aktualnych zbiorników świeżego powietrza i upiększających miasto, rozszerzyły się i na te właśnie grunta. Propagowano ideę założenia na nich drugiego pierścienia plantacyj. Znaczna większość autorów starała się na swój sposób nagiąć do głoszonych zapatrywań, skłaniając się ku nim w jednym albo drugim kierunku. Mniejszość zaś (godło „5“ i „Szerokie serce“) zaakcentowała indywidualną pomysłowość. Dotyczy to zwłaszcza części Błoń po prawej stronie Rudawy.

O ile bowiem autorzy pierwszej grupy obszar ten zabudowali lub zadrzewili całkowicie w rodzaju parku, albo pozostawili go bez jakiegokolwiek wysiłku samodzielnej twórczości nietkniętym (godło „Urbs“ i „Krak“), to zarówno godło „5“ jak i „Szerokie serce“ wyróżniają się pomysłem oryginalnym. Pierwszy z tych projektów gwiaździsto przecinającemi się alejami, w samym prawie środku równiny, łączy w celach komunikacyjnych nowe dzielnice Zwierzyńca i Półwsia z Łobzowem i Czarną Wsią. Z tego też tytułu projekty te posiadają wartość praktyczną i pierwszorzędną. Drugi („Szerokie serce) wiążą powyżej wyszczególnione dzielnice jedną tylko poprzeczną drogą. Różnica przeto pomiędzy temi dwoma wyróżniającemi się planami jest bardzo znaczna, nie tylko co do ilości przeprowadzonych dróg ale i co do samego zadrzewienia. Pierwszy posiada praktyczną wartość pierwszorzędną, drugi estetyczną, nie tylko dla pięknych linii, ale i dyskretnego ugrupowania drzewnych skupin. W pracy tej znać mistrza biegłego, śmiałego i konsekwentnego o wytwornym smaku.

Nie potrzeba udawadniać, że projekt pod godłem „5“ zmieniłby ogromnie fizyognomię Błoń. Byłoby to częściowem ich zadrzewieniem, które tak wielu ma przeciwników. — Czy słusznie? Gdyby Błonia zdołały utrzymać obecny swój charakter sielski, który tak przepięknie harmonizuje z otoczeniem wzgórz i lasów bielańskich, tudzież z rozrzuconemi w oddali włościańskiemi domami, zanurzonemi w kępach drzew, to należałoby dążyć wszystkiemi siłami do zachowania tej ślicznej panoramy niczem niezmienioną i nienaruszoną.

Niestety, nadziei tej mieć nie możemy. — Błonia, w tej formie, jaką posiadają obecnie, dadzą się może utrzymać lat jeszcze kilkanaście, wkońcu jednak zwolna otoczą je mniej lub więcej zwarte budowle. — Z chwilą tą los Błoń roztrzygnięty, albowiem będą musiały dostroić się wyglądem do innych już warunków. Wobec panoszącej się architektury, a z nią sztuki ładu i uporządkowanej natury, ogromna ta płaszczyzna, zatraciwszy swoje dawne cechy naturalnego piękna, byłaby tylko na pół dziką łąką, na której logicznym biegiem rzeczy rozłoży się obszerny park.

Wobec takiego prawdopodobnego wyniku należałoby już dziś tę ewentualność wziąć pod rozwagę, lepiej bowiem wcześniej pogodzić się z myślą parku na Błoniach, aniżeli czekać przez dłuższe lata, łudząc się, że tak, jak jest, pozostanie na zawsze.

Przy tej sposobności chciałbym uspokoić przeciwników zadrzewienia Błoń, że okolica krajobrazowa nic na tem nie straci i nie ma obawy zasłonięcia jej drzewami. Przeciwnie, perspektywiczne ugrupowanie drzew wpłynie na urozmaicenie widoku.

Druga część Błoń po lewej stronie Rudawy jest w pomysły nieco bogatszą, chociaż wszyscy projektodawcy park dra Jordana starają się powiększyć, rozszerzyć go w stronę wału kolejowego lub na zachód kosztem toru wyścigowego. Projekt „Szerokie serce“ i „Urbs“ obszar ten znacznie zwiększają, pierwszy o 41 ha, drugi o jeszcze większą przestrzeń.

Z uwagi na potrzebę racyonalnego rozporządzania gruntami miejskimi zgodzićby się można na proponowany rozmiar parku dra Jordana z tem jednakże zastrzeżeniem, że pomieszczą się w nim wszystkie kluby sportowe.

Pewną wątpliwość nasuwają rozmieszczone w tym parku jeziorka, jest ich aż sześć („Szerokie serce“). Nie ulega wątpliwości, że woda jest czynnikiem prawie niezbędnym w upiększeniu i ożywieniu każdego ogrodu, lecz ta nadmierna jej ilość ujemnie musiałaby wpłynąć na zawilgocenie terenu. Wskazanem byłoby raczej urządzić jeden staw większy, który posłużyłby zimową porą na sport łyżwiarski. (D. n.)

Bolesław Malecki,
inspektor ogrodów miejskich.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 4 maja.

Kalendarzyk kościelny: Floryana i Moniki.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 13, zachód o godz. 6 m. 59 długość dnia godzin 14 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, chwilami opady, ożywione wiatry, chłodno, stan niepewny, powoli pogoda polepsza się.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Srebrne szczyty“.

Teatr ludowy: „Za oceanem“.

Posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 5 po poł.

Odczyt dra K. Ruperta: „Pasożytne grzyby w rolnictwie“ o 5 po poł., w sali Kółka rolniczego (Grodzka 53).

Posiedzenie Rady m. Podgórza o godz. 6 wiecz.

W Tow. lekarskiem przy ulicy Radziwiłłowskiej posiedzenie wraz z odczytem dra J. Syropa: „Leczenie i prostowanie zębów krzywo rosnących i ich związek ze zmianami w narządzie oddechowym“ o 5 po poł.

W Tow. ogrodniczem o godz. 6 wieczorem zwyczajne posiedzenie członków w sali chemicznej uniw. Jag. z wykładem p. Pola: „O magnoliach“.

Posiedzenie komitetu pań dla festynu na dom pracy na Kazimierzu, w mieszkaniu p. prez. Leowej, o 4 po poł.

Wieczorek ku czci Konstytucyi 3-go maja w Resursie urzędn., o 8 wiecz.

Kurs ogrodniczy dla kobiet do 15 maja.

W akad. Kole „Straży polskiej“ zwyczajne zgromadzenie w lokalu przy ul. Floryańskiej l. 1 I p., o $5^1/_2$ po poł.

Teatr miejski we Lwowie: „Rozwódka“.

Z Akademii umiejętności. Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. Członek Raciborski przedstawił dwie rozprawy, jedną p. Jadwigi Wołoszyńskiej „Życie glonów w górnym biegu Prutu“, drugą p. R. Reiserówny o rodzaju Epirrhizanthes. Członek M. Smoluchowski opisał badania własne nad przewodnictwem cieplnem ciał sproszkowanych. Członek K. Olszewski przedstawił badania termochemiczne p. W. Świętosławskiego z Kijowa. Członek E. Godlewski zdał sprawę z pracy p. Wiśniewskiego (z Dublan) z zakresu anatomii roślin. Członek L. Marchlewski przedstawił pracę chemiczną, wykonaną przez. pp. J. Buraczewskiego i T. Nowosielskiego w pracowni chemicznej Szkoły przemysłowej krakowskiej. Członek T. Browicz złożył Wydziałowi rozprawę p. dra E. Rosenhaucha o etiologii pryszczykowego zapalenia oka.

Z uniwersytetu. Karol Józef Fabiańczyk, kand. adw., rodem z Milówki w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Na chore dzieci kolejarzy. Kwartet smyczkowy R. Fitznera, który wystąpi w koncercie 6 b. m. w sali starego teatru, odegra nieznany w Krakowie kwartet Es-mol Czajkowskiego i kwintet fortepianowy B-dur Goldmarka. W kwintecie tym weźmie udział znana pianistka polska p. Wanda Tybergowa, asystentka prof. Leszetyckiego z Wiednia.

Match footballowy. We czwartek rozegra „Wisła I“ match footballowy z węgierskim klubem z Budapesztu „Magyar Athletikai“ na torze wyścigowym przed wzlotem aeroplanu Bleriota. Match będzie interesujący, gdyż z pomiędzy wielu budapeszteńskich klubów „Magyar Athletikai“ są drugą z rzędu co do siły drużyną.

Tow. certyfikatystów krakowskich urządza majówkę urozmaiconą kołem szczęścia, pocztą, tańcami i t. p. dnia 8 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Czysty dochód przeznaczony na cele towarzystwa. W razie niepogody odbędzie się ta sama zabawa w następną niedzielę.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Stanisława Rzeszowskiego, agenta policyjnego, zamordowanego w dniu 29 kwietnia przez bandytów w Chrzanowie, odbędzie się staraniem kolegów zmarłego w sobotę 7 b. m. o godz. 7 rano w kościele św. Barbary.

Rzucanie skórek pomarańczowych na chodniki było już niejednokrotnie przyczyną pośliznięć i upadków, a nawet potłuczeń przechodniów. Obecnie znowu zanotować należy upadek kobiety w starszym wieku, która powracając w poniedziałek z miasta z zakupami, poślizgnęła się na skórce pomarańczowej, porzuconej na chodnik w ulicy Grodzkiej. Na szczęście upadek skończył się dość silnem potłuczeniem i rozbiciem dzbanka z mlekiem. — Zanim zajdą poważniejsze wypadki, byłoby wskazanem przez odpowiednie zarządzenia zapobiedz rzucaniu skórek pomarańczowych na chodniki.

Epidemia w domu kalek. Wczoraj przed południem przewiozło pogotowie jeszcze jednego chorego, dotkniętego tyfusem plamistym, z domu kalek przy ul. Lubicz do szpitala św. Łazarza na oddział chorób zakaźnych.

Ciężkie poparzenie. O godz. $3^1/_2$ po południu zawezwano pogotowie do Podgórza, gdzie subjekt sklepowy, Maryan Jadowski, zamieszkały w Rynku pod l. 2, uległ ciężkiemu poparzeniu twarzy i rąk, wskutek wybuchu baryłeczki ze spirytusem, do której nieostrożnie zbliżył się, trzymając światło w ręce. Poparzonego po opatrzeniu odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Złamanie ręki. Na stacyę ratunkową przyprowadziła wczoraj wieczorem matka 7-letniego swego synka Jana Kowalika z Krowodrzy, który w czasie zabawy złamał przez nieszczęśliwy upadek prawą rękę. Rękę opatrzono i polecono chłopca oddać do szpitala.

Teatr lwowski w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam: Teatr lwowski odegrał na wczorajszem przedstawieniu w Bürgertheater „Zemstę“ Fredy. Publiczność żywo oklaskiwała grę aktorów.

Sniegi. Z Wiednia telefonują nam: Od wczoraj pada tu śnieg i panuje dotkliwe zimno. Z okolic Wiednia donoszą o wielkich zawiejach śnieżnych i silnych mrozach. Rzeki płynące w okolicy Wiednia wzbierają tak, że zachodzi obawa wylewów.

Cesarz Wilhelm o pijatykach studeckich. Z Berlina telegrafują: Jak dzienniki donoszą, cesarz Wilhelm miał przed niedawnym czasem sposobność zetknąć się z kilkoma studentami niemieckimi i korzystając z tego spotkania, wyraził swe zapatrywanie na zwyczaj zapijania się studentów niemieckich. Cesarz potępił ten zwyczaj, którego nie ma w żadnym innym narodzie, określając go jako bardzo szkodliwy, ponieważ osłabia energię całych pokoleń.

Po powodzi w Serbii. Z Rzymu telegrafują: Król ofiarował 10.000 lirów dla powodzian w Serbii.

Tragiczne zajście. Z Berlina telegrafują: Jak donosi „Mittgs. Ztg“ z Petersburga, w domu bogatego kupca Guszina rozegrała się wczoraj przerażająca tragedya. Kapitan gwardyi Ostrolewski, zaręczony z córką Guszina, przybył wczoraj do niego na obiad, w czasie którego dużo pił. W rozmowie nazwał Ostrolewski wszystkich kupców oszustami. Dwaj synowie Guszina byli temi słowami bardzo oburzeni i dali to odczuć Ostrolewskiemu, co wywołało bójkę. Ostrolewski wyciągnąwszy rewolwer, zastrzelił obu synów gospodarza i zranił swoją narzeczoną i kilka innych osób, obecnych na obiedzie.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister robót publicznych zamianował inżynierów: Jana Wysockiego i Klemensa Warteresiewicza starszymi inżynierami dla państwowej służby budowniczej w Dolnej Austryi,

Zmarli:

Z Krzywackich Józefa Janiszewska, żona dzierżawcy dóbr, zmarła w Krakowie, przeżywszy 57 lat.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 maja. Losy: a) procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 301·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 281·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 286·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 111·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 535·—. Clary 40 złr. m. k. 256·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 114·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12[illegible]·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·85. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 252·40. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 253·70. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 545·35.

Berlin, 3 maja. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 3 maja. Renta 3-prc. 98·70. Mąka 31·65.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 3 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 664 25, węg. Zakł. kred. 822 25, Anglobanku 314 —, Unionbanku 595 75. Länderbanku 499 75, Bankverein 540 50, Bodencredit 11 85, Galic. Banku hipotecz. — —, Kolei państwow. 746 50, kolei połudn. 117 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 90, kolei Czerniow. — —, Alpiny 725 75, Rima Muranyi 672 50, Prag. Tow. żelazn. 26 07, Fabryki broni 680 —. Akcye tureckie tyt. 4[illegible]4 —. Gal. akc. Tow. kop. n. 865 —. Obl. węg. indemniz. 93 80. Renta majowa 94 30. Austr. renta koron. 94 25. Węgier. renta koron. 92 30. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 65, 4% Listy Banku hip. 93 75. $4^1/_4$% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. $4^1/_2$% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 9[illegible]. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 — 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 254 —. Marki 117 51. Ruble 254 —. Rosyj. pożyczka 103 15.
Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.